

(La Repubblica - M.Pinci) Wyścig rozpoczął się wczoraj o 18, gdy Spalletti podał listę powołanych z jego nazwiskiem. Wyścig Tottiego po nowy rok kontraktu w Romie. To pragnienie, do którego przyznał się sam w wywiadzie dla Sky: "Czuję się dobrze, dlaczego kończyć karierę?", zapytał kapitan Romy.

To pytanie odnosi się jednak również idealnie do Pallotty, który w podsumował pół roku temu: "*Podpisaliśmy jego ostatni kontrakt*". Nie jeszcze ostatnim, przynajmniej dla Francesco. Od dziś wieczorem rozpoczyna się odliczanie: mecz z Pescarą będzie pierwszym z 25 spotkań ligowych, w których Totti zagra (również) o przekonanie Romy do obdarzenia go zaufaniem po raz kolejny, tak jak w tamtym sezonie, gdy jego bramki doprowadziły do wycofania się kierownictwa, które ani nie miało zamiaru, ani pośpiechu odnośnie rozmów o jego kontrakcie. Przewyciężył kolejne trudności ostatnich lat, ból biodra, współistniejący razem z dyskomfortem zginacza uda i dalej trenuje. Aby być gotowym gdy - albo lepiej powiedzieć "jeśli" - Spalletti będzie go potrzebował. Tak jak rok temu.

Dziś wieczorem usiądzie jednak na ławce, tak jak Vermaelen, który wrócił na listę powołanych w lidze (nie udało się Manolasowi i El Shaarawyemu). Wkrótce na liście pojawi się też nazwisko Mario Ruiego. Portugalczyk zadebiutował w oficjalnym meczu w barwach Giallorossich, po fatalnej kontuzji więzadeł: zagrał godzinę, ale w Primaveraze Alberto De Rossiego, uzyskując pozytywne odczucia. To doświadczenie zakończył z żółtym światłem, gdyż boczny obrońca zszedł z boiska utykając. Od razu zaalarmowani zostali lekarze, którzy bali się o zapalenie stawu, gdyż kolano zrobiło się fioletowe. Powód w rzeczywistości był bardziej banalny i wyjaśnił to sam Mario Rui: "*Przykładałem zbyt długo lód*". Pojawiło się westchnienie ulgi i zaplanowane spotkanie na boisku. Tym razem z pierwszym zespołem.

Autor: abruzzo